

Rozeznanie i towarzyszenie sakramentalnym małżonkom po rozwodzie i tym sakramentalnym małżonkom, którzy żyją w niesakramentalnych związkach

Reprezentuję Wspólnotę Trudnych Mażeństw Sychar, której celem jest niesienie pomocy małżonkom w uzdrowieniu sakramentalnego małżeństwa na drodze nawrócenia i wzrostu w miłości do Boga oraz sakramentalnego współmałżonka - w każdej sytuacji kryzysu, również w przypadkach skrzywdzenia, porzucenia, zdrady, rozwodu, nowego związku, dzieci w tym nowym związku.

1. Wspólnota Sychar pomaga wszystkim sakramentalnym małżonkom, także tym żyjącym w niesakramentalnych związkach

Charyzmat naszej Wspólnoty wyrażający się w zdaniu: *"Każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania"* jest skierowany do wszystkich sakramentalnych małżeństw przeżywających kryzys na każdym jego etapie, także po rozwodzie i gdy małżonkowie są w drugich niesakramentalnych związkach, w których mają nieślubne dzieci. Każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania, gdyż każdy małżonek może się nawrócić i wypełnić wolę Bożą zawartą w przysiędze małżeńskiej. Wspólnota pomaga małżonkom - w każdej sytuacji kryzysu - wypełniać przysięgę małżeńską proponując drogę nawrócenia i wzrostu w miłości do Boga oraz sakramentalnego współmałżonka. Towarzyszenie małżonkom, wspieranie ich dokonuje się w ramach spotkań Wspólnoty, rekolekcji, warsztatów np. *„Wreszcie żyć - 12 kroków ku pełni życia”*, modlitewnych grup wsparcia (np. na Skype), poprzez świadectwa.

Wielu małżonków należących do Wspólnoty Sychar jest po rozwodzie. Często są to sytuacje określane po ludzku jako beznadziejne, gdy ich współmałżonkowie są w niesakramentalnych związkach, w których mają nieślubne dzieci. Stąd bierze się nasze żywe zainteresowanie niesieniem pomocy również tym małżonkom sakramentalnym, którzy uwikłali się w niesakramentalne związki.

Do naszej Wspólnoty trafiają również małżonkowie, którzy nawrócili się po tym jak złamali przysięgę małżeńską, porzucili współmałżonka, rozwiedli się, zdradzili i weszli w nowy związek. Ich nawrócenie zaowocowało skruchą, wyjściem z grzesznego związku i teraz w jedności z Chrystusem cierpliwie czekają na swojego współmałżonka, który albo im jeszcze nie przebaczył, albo sam jest uwikłany w drugi związek i potrzebuje nawrócenia.

Z jednej strony pomagamy więc wytrwać w wierności przysiędze małżeńskiej małżonkom, którzy po rozwodzie pozostali sami, z drugiej zaś pomagamy w nawróceniu i powrotach do swoich sakramentalnych współmałżonków tym, którzy są w drugich niesakramentalnych związkach. Celem jest dążenie do pojednania się wszystkich osób uwikłanych w kryzys, nie tylko samych małżonków, ale także ich niesakramentalnych partnerów, rodziców i dalszej rodziny.

2. Pan Jezus chce uzdrowić każde sakramentalne małżeństwo, także po rozwodzie

Pan Jezus małżonków sakramentalnych w każdej sytuacji i w każdych okolicznościach dopóki żyją widzi jako *„jedno ciało”* (nawet po rozwodzie i gdy wchodzą w nowe niesakramentalne związki). W Biblii czterokrotnie jest o tym mowa. Stary Testament w Księdze Rodzaju wyraźnie zaznacza: *„Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem”* (Rdz 2,24). Nawiązuje do tych słów Nowy Testament w Ew. św. Marka (Mk 10,6-9), św. Mateusza (Mt 19,6) i w Liście św. Pawła do Efezjan (Ef 5,31). Bóg pragnie uzdrowienia każdego sakramentalnego małżeństwa, gdyż jest z małżonkami w przymierzu zbawczym, jakim jest sakrament małżeństwa. Stoi na straży nierozzerwalności ich małżeństwa, jest jego pierwszym świadkiem i największym obrońcą. A zatem wola Boża w tym względzie jest znana, ale to czy małżeństwo zostanie uratowane zależy od tego, czy małżonkowie pójdą drogą nawrócenia, wzrostu w miłości do Boga, budowania z Nim żywej relacji i wzrostu w miłości do swojego współmałżonka.

3. Wierność to nie jest heroizm

Czy wymagania Ewangelii są tylko dla herosów, czy dla wszystkich? Wejście na drogę powrotu do wypełniania przysięgi małżeńskiej i Bożych przykazań *"Nie cudzołóż"*, *"Nie pożądaj żony bliźniego swego"* jest realnie możliwe dla wszystkich małżonków - nie tylko dla herosów, pod warunkiem, że wynika z ich doświadczenia miłości, której źródłem jest sam Bóg. Słowa w Ewangelii św. Jana: *"Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę (...). Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich"* (J 14, 23-24) Pan Jezus kieruje do wszystkich ludzi. Św. Jan dopowiada, że spełnienie Bożych przykazań nie jest ciężkie: *"Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania, albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie"* (1 J 5, 2-3). Dlaczego *"przykazania Jego nie są ciężkie"* tłumaczy św. Paweł w 2. Liście do Koryntian: *"Wystarczy ci mojej*

łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali" (2 Kor 12,9). To dzięki zjednoczeniu z Bogiem otrzymujemy od Niego moc, łaskę do wypełniania Jego woli zawartej w przykazaniach i przysiędze małżeńskiej, łaskę do przewyciężenia pokusy. W 1. Liście św. Pawła do Koryntian czytamy: *"Wierny jest Bóg i nie dozwolił was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zyskując pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać"* (1 Kor 10, 13b). Także słowa św. Augustyna (cytuje): *"Chrystus nie wymaga od Was małżonkowie tego co niemożliwe – ale tego co doskonałe"* świadczą o tym, że powrót do siebie sakramentalnych małżonków nie jest niemożliwy – jest on nie tylko możliwy, ale również w doskonały sposób odzwierciedla plan Boga wobec małżonków sakramentalnych.

Reasumując: Pan Bóg nie podzielił ludzi na herosów i nie-herosów, na tych, co są zdolni wypełniać Jego Przykazania i na tych, którzy nie są do tego zdolni. Pan Jezus wszystkim głosił tę samą naukę, mówił: *"Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy"* (Mk 9, 23b). Z pomocą Jego łaski, Jego miłosierdzia każdy może osiągnąć zdolność do zerwania z grzechem! Do tego potrzebna jest jednak wiara budowana na prawdzie – na woli Bożej, na Jego przykazaniach. Dlatego tak ważne jest, z jednej strony, głoszenie przez Kościół jednoznacznej prawdy o sakramencie małżeństwa, o zobowiązaniach i odpowiedzialności wynikającej z przysięgi małżeńskiej, z drugiej strony ukazywanie świadectw wierności, uzdrowień małżeństw, szczególnie tych po rozwodzie, gdy małżonkowie powrócili do siebie z niesakramentalnych związków.

4. Przysięga małżeńska obowiązuje zawsze w jednakowym stopniu wszystkich sakramentalnych małżonków

W przysiędze małżeńskiej nie ma klauzul dodatkowych, warunkujących jej ważność, które uzależniałyby jej dotrzymanie od winy, grzechu drugiego współmałżonka. Przysięga małżeńska jest bezwarunkowa, w jednakowym stopniu obowiązuje wszystkich sakramentalnych małżonków – zarówno tych, co skrzywdzili i tych, co zostali skrzywdzeni. Tych, co zostali porzuceni i tych, co weszli w drugie związki i urodziły im się w tych związkach dzieci. Przysięga nawiązuje do prawdy, że sakramentalne małżeństwo jest przymierzem, a przymierze jest nierozzerwalne i obowiązuje małżonków na dobre i na złe przez całe ich życie. Z tego przymierza wynika współodpowiedzialność za zbawienie współmałżonka i obowiązek pomocy mu w nawróceniu, nawet gdyby okazał się być krzywdzicielem i sam łamał przysięgę.

Rodzi się pytanie: Czy niewierność żony i drugi jej niesakramentalny związek pomoże jej mężowi, który ją wcześniej krzywdził w nawróceniu i zbawieniu, czy odwrotnie - przeszkodzi? Czy pozostając w drugim związku nawet, po ludzku patrząc, udanym - nie krzywdzi w ten sposób swojego sakramentalnego współmałżonka?

5. Powroty z niesakramentalnych związków, w których są dzieci - świadectwa

"Co Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela" (Mt 19,6) – czyli z woli Bożej również dziecko z niesakramentalnego związku nie może rozdzielać małżonków sakramentalnych. W naszej Wspólnocie modlimy się o pojednanie i powrót do nas współmałżonków, również z dziećmi zrodzonymi w tych drugich związkach, które przyjmujemy z taką samą miłością. Takie powroty oczywiście nie są łatwe i wymagają przepracowania wzajemnych zranień, przebaczenia i pojednania, otwarcia się na siebie, i wreszcie przypomnienia sobie prawdy, którą wypowiedział św. Augustyn: *"Jeżeli Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na swoim miejscu"*. Jak z pomocą łaski Bożej można realizować wolę Bożą zapisaną w przysiędze małżeńskiej, pokazują świadectwa opublikowane w naszej Sycharowskiej książce pt. *"Jak kochać nieślubne dzieci?"*. Pokazują one, w jaki sposób w tak złożonej sytuacji można wychowywać i kochać dzieci współmałżonków z ich niesakramentalnych związków. Z Bożą pomocą okazuje się to być możliwe.

6. Potrzeba spójnego przekazu nauczania o nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa i stosowania go w praktyce duszpasterskiej w sytuacjach najtrudniejszych, gdy w niesakramentalnym związku są dzieci

Często można spotkać się z bardzo różnymi ocenami moralnymi tej samej konkretnej sytuacji dotyczącymi powrotów małżonków z niesakramentalnych związków, w których są dzieci. Odnosząc się do tej samej konkretnej sytuacji jedni mówią, że ze względu na dobro dzieci nie mogą powrócić do sakramentalnego współmałżonka, inni że mogą, ale dopiero jak dzieci się usamodzielnią, staną się pełnoletnie. Jeszcze inni tłumaczą, że sakrament małżeństwa ma pierwszeństwo oraz, że nakaz moralny powrotu nie jest zależny od tego, czy w niesakramentalnym związku są dzieci, i w jakim są wieku, jeśli tylko małżonek z otwartymi ramionami chce przyjąć współmałżonka i pojednać się z nim, a także w razie potrzeby przyjąć i wychowywać z miłością dzieci z niesakramentalnego związku. Skąd bierze się tak wielka rozbieżność zdań w tak zasadniczej kwestii dotyczącej tej samej konkretnej sytuacji? Czy sprzeciw św. Jana Chrzciciela wobec związku Heroda i Herodiady, w którym wychowywali córkę Herodiady Salome (por. Mt 14,1-36) nie powinien być konkretnym w tych przypadkach wskazaniem i wyrazem woli Pana Boga, co w takiej sytuacji należy zrobić? Czy zasadniczym w takich skrajnych sytuacjach pytaniem nie powinno być pytanie nie o to, czy ma wrócić, lecz jak ma to zrobić, aby zminimalizować ból innych osób, np. dzieci?

7. Powrót Ani i Andrzeja po 13 latach - świadectwo czy antyświadectwo?

Ania i Andrzej kilka lat po ślubie rozwiedli się i obydwaj weszli w drugie związki (<https://youtu.be/EUYY4MaBybc>). W tych drugich związkach urodziły im się dzieci – u Ani troje, u Andrzeja jedno. Sami wcześniej nie mieli dzieci. Ania po

nawróceniu odeszła od swojego partnera z drugiego związku i powróciła do Andrzeja, który również rozstał się z partnerką z drugiego związku. Dziś są już trzy lata ze sobą. Wspólnie wychowują trójkę dzieci Ani z drugiego niesakramentalnego związku i ich dwoje własnych dzieci, które urodziły się po ich powrocie do siebie.

Od niektórych księży usłyszeliśmy głosy skrajnie różne, dotyczące powrotu do siebie Ani i Andrzeja. Dla jednych było to świadectwo, dla innych antyświadectwo - antyświadectwo, gdyż zdaniem tych osób Ania i Andrzej nie powinni się rozstać ze współrodzicami ich nieślubnych dzieci, ze względu na dobro tychże dzieci. Na tym przykładzie widać jak ważne jest to, by praktyka duszpasterska jednoznacznie potwierdzała naukę o nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa.

8. Dobro dziecka

Czy ze względu na dobro dziecka, aby nie powodować tzw. „nowej winy”, osobom żyjącym w drugich niesakramentalnych związkach nie wolno się rozstać i powrócić do swoich sakramentalnych współmałżonków?

W czasopiśmie „Głos dla życia” (nr 6/2015) w artykule pt. „Jego ratunek jest zawsze możliwy” – pedagog dr Alicja Zagrodzka potwierdza, że dla dziecka wychowywanego w niesakramentalnym związku odejście np. taty do „innej” kobiety – w tym wypadku prawowitej żony – może być bolesnym przeżyciem, ale też i dobrem. Oto fragment jej wypowiedzi: „*Tak, dziecko może doświadczyć w takiej sytuacji potężnego zranienia. Jeśli jednak tata nie wróci do żony, dziecko też na tym ucierpi, tylko w inny sposób. Przede wszystkim, będzie miało złe wzorce, przez co może być mu trudniej w przyszłości założyć trwałą rodzinę. Jak mają wychować dziecko do wierności i miłości rodzice, którzy sami nie są wierni i żyją w cudzołóstwie? Jeśli rodzice swoim życiem zaprzeczają wartościom, jako nauczyciele wartości są niewiarygodni. Po drugie – w wymiarze duchowym – dziecko nie dostanie od rodziców takiego błogosławieństwa, jakie by dostało, gdyby rodzice ci żyli zgodnie z prawem Bożym. Przekazujemy dzieciom nie tylko kapitał emocjonalny i materialny, ale też duchowy. A co możemy w tym zakresie dać dziecku, jeśli na co dzień w jego obecności tamieny przykazania? Uważam, że cierpienie nie jest najgorszą rzeczą, jaka może spotkać człowieka, również dziecko. **Dużo gorsze od cierpienia jest zgorzenie, czyli skierowanie kogoś ku złu, „pogorszenie” go.** Zdarza się, że dziecko traci jednego z rodziców i ta rana boli, ale niczego w dziecku nie niszczy, nie narusza dobra, które w nim jest – tak było np. z Karolem Wojtyłą”. Autorka wspomniała o papieżu św. Janie Pawle II, któremu zmarła mama, jak był małym dzieckiem, a mimo to brak jednego z rodziców nie przeszkodził w tym, by się stał wielkim człowiekiem, który przeżył szczęśliwie swoje życie tu na ziemi i został świętym.*

9. „Biały niesakramentalny związek” – cel duszpasterskiej pomocy czy etap na drodze uzdrowienia sakramentalnego małżeństwa?

W styczniu 2016 roku jedna z naszych Sycharowiczek, której mąż żyje z drugą kobietą, z którą ma nieślubne dzieci, napisała list do polskich księży biskupów w sprawie przyjmowania Komunii św. przez osoby po rozwodzie, żyjące w nowym związku, które według stosowanej praktyki duszpasterskiej mogą przyjmować Komunię Św. pod warunkiem, że – zgodnie ze wskazaniem adhortacji „Familiaris Consortio” - „*postanawiają żyć w pełnej wstrzeźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują wyłącznie małżonkom*” (Familiaris Consortio, 84)”. Zadała m.in. pytanie: „*Czy zatem moja postawa trwania w wierności mężowi i gotowość pojednania z nim jest beznadziejna, skoro w jego związku jest dziecko i Kościół mu pozwala być z nieprawdziwą drugą żoną, byleby tylko nie współżył?*”.

Podobne odczucia krzywdy, niesprawiedliwości i beznadziejności swojej sytuacji ma wielu małżonków będących w podobnej jak ta Sycharowiczka sytuacji. Uważam, że nie byłoby tego odczucia krzywdy, gdyby duszpasterze, księża biskupi, cały Kościół jednoznacznie traktował „biały niesakramentalny związek” nie jako cel duszpasterskiej pomocy, ale jako etap na drodze nawrócenia, wzrostu w miłości do Boga i sakramentalnego współmałżonka oraz umacniania się w postawie otwartości na pojednanie z sakramentalnym współmałżonkiem i powrót do niego.

Czy brak intymnego pożycia sakramentalnych małżonków z partnerami w drugich tzw. „białych niesakramentalnych związkach” to wystarczający warunek dopuszczenia do Komunii Świętej? A zdrada emocjonalna? Czy nie boli tak samo mocno jak zdrada fizyczna? Małżeństwo to wspólnota łoża, ale też i stołu. Przecież małżeństwo to nie tylko intymne pożycie, ale całokształt wspólnego życia i mieszkania, wzajemna pomoc, czerpanie przyjemności ze wspólnego przebywania, lekarstwo na samotność, wzajemne sobie usługiwanie i wiele innych rzeczy. A zatem czy sama tylko rezygnacja ze współżycia fizycznego i dalsze wspólne przebywanie ze sobą nadal nie łamie przysięgi małżeńskiej – utrudnia nawrócenie i pojednanie sakramentalnych współmałżonków? Czy wspólne dzielenie życia nie krzywdzi sakramentalnego współmałżonka, nawet jeżeli sam okazał się być krzywdzicielem – czy pomoże mu w nawróceniu i zbawieniu? Czy „biały związek” nie powinien być traktowany jako etap na drodze do wyjścia z niesakramentalnego związku i pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem? Nawet jeśli w danym momencie byłoby ono niemożliwe ze strony sakramentalnego współmałżonka, to przecież tak nastawione i prowadzone duszpasterstwo wysyłałoby w jego stronę nieustannie promienie prawdy i miłości pomagające mu w nawróceniu. Powtórzę pytanie: Czy „biały związek” to cel czy etap nawrócenia?

10. Rozeznawanie i towarzyszenie małżonkom sakramentalnym żyjącym w drugim niesakramentalnym związku

W naszej Wspólnocie uważamy, że towarzyszenie małżonkom sakramentalnym żyjącym w związkach niesakramentalnych, powinno być ukierunkowane na pojednanie się i powrót do siebie małżonków sakramentalnych. Chcielibyśmy, aby to pojednanie dotyczyło również partnerów z niesakramentalnych związków wraz z ich rodzinami. Jest ono możliwe jedynie wówczas, gdy opiera się na Bożej prawdzie o małżeństwie. Towarzyszenie powinno zawsze mieć na celu powrót na drogę wypełniania woli Bożej zawartej w przysiędze małżeńskiej, i kiedy będzie to możliwe, powrót do sakramentalnego współmałżonka. Bardzo ważne jest przy rozeznaniu, aby np. spowiednik zawsze pytał małżonka w sytuacji nieregularnej o jego sakramentalnego współmałżonka czy nie czeka, nie płacze, nie tęskni i czy nie powinien powrócić do niego. W dokumencie Papieskiej Rady ds. Rodziny z 21 stycznia 1997 roku pt. „*Duszpasterstwo osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach. Zalecenia (25 I 1997)*” możemy przeczytać m.in. następujące dwa zdania: „*W każdym przypadku należy czynić wszystko, aby doprowadzić do pojednania. (...) Proces nawrócenia może i powinien rozpocząć się od razu, już w tej sytuacji egzystencjalnej, w której każdy się znajduje*”.

Nie ma małżeństw zniszczonych w sposób nieodwracalny, z Bożą pomocą zawsze możliwe jest ich odrodzenie. Staramy się prowadzić małżonków sakramentalnych żyjących w związkach niesakramentalnych do spotkania z Panem Jezusem m.in. na specjalnie przygotowanych dla nich rekolekcjach, bo tylko miłość Chrystusa może ich uzdolnić do nawrócenia i powrotu na drogę wypełniania przez nich przysięgi małżeńskiej. Nasza Wspólnota ostatnio zorganizowała takie rekolekcje we współpracy ze Zgromadzeniem Księży Misjonarzy Krwi Chrystusa w Ożarowie Mazowieckim.

Reasumując: Nasze towarzyszenie sakramentalnym małżonkom polega więc na przyprowadzaniu ich do Pana Jezusa, głoszeniu Jego prawdy o małżeństwie, na wspólnej modlitwie, rozeznawaniu form pomocy i dawaniu własnego świadectwa wierności przymierzu małżeńskiemu. Towarzyszenie i rozeznanie nigdy nie może działać na szkodę sakramentalnych małżonków i utrudniać im możliwe zawsze z woli Bożej prawdziwe nawrócenie i pojednanie ze sobą.

11. Potrzeba wspólnego celu praktyki duszpasterskiej

Zdaniem wielu Sycharków potrzeba jest **jednoznacznego potwierdzenia nauki Kościoła katolickiego o nierozzerwalności każdego sakramentalnego małżeństwa** w pracy duszpasterskiej z małżeństwami, w szczególności z małżonkami sakramentalnymi żyjącymi w związkach niesakramentalnych. Takim wiarygodnym potwierdzeniem nauczania Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa byłoby wprowadzenie do praktyki duszpasterskiej we wszystkich duszpasterstwach zajmujących się małżeństwami oraz małżonkami sakramentalnymi żyjącymi w związkach niesakramentalnych wspólnego celu - **pomocy w nawróceniu i we wzroście w miłości do Boga i do sakramentalnego współmałżonka**. Jeżeli celem tym będzie pomoc ze strony duszpasterzy w nawróceniu i wzrastaniu w miłości do Pana Boga oraz do sakramentalnego współmałżonka, wówczas łaska Boża będzie docierać do wszystkich małżonków. Wtedy też czekający na powrót sakramentalni małżonkowie nie będą mieli poczucia wyrządzonej im krzywdy ze strony tych osób, które ze względu na „dobro dzieci” odmawiają im prawa do zejścia się ze współmałżonkiem sakramentalnym. Kiedy, zgodnie z **Bożym porządkiem miłości**, miłość do Pana Boga będzie na pierwszym miejscu, a na drugim miłość do sakramentalnego współmałżonka, to miłość do wszystkich innych osób (dzieci, rodziców, niesakramentalnych partnerów i innych osób) będzie na swoim miejscu. W naszej Wspólnocie znamy przykłady małżonków, którzy dzięki łasce Bożej wrócili do siebie z takich niesakramentalnych związków, z sytuacji po ludzku patrząc nie do rozwiązania. Są wśród nich małżonkowie, którzy wcześniej krzywdzili swoich sakramentalnych współmałżonków. Mimo to Pan Bóg sobie z tą sytuacją poradził i swoją łaską pomógł im się nawrócić i powrócić do sakramentalnego współmałżonka. Bardzo w tym pomogła mądra, ofiarna, przebacząca, cierpliwa miłość wiernego współmałżonka i pomoc Wspólnoty oraz osób duchownych.

12. Moje małżeństwo

W związku małżeńskim jestem od 24 lat, od 20 lat po jednostronnym rozwodzie żyję sam czekając na powrót żony. Moja sakramentalna żona jest od wielu lat w niesakramentalnym związku, w którym jest dziecko. Bardzo kocham moją żonę, modłę się za nią, za nasze małżeństwo, za wszystkie osoby, z którymi jest związana moja żona. Moim pragnieniem jest, byśmy się wszyscy razem ze sobą pojednali i żyli na chwałę Bożą w prawdziwej przyjaźni. Wierzę, że jest to możliwe.

Andrzej Szczepaniak – współzałożyciel WTM Sychar

Referat wygłoszony na I Krajowym Forum Inicjatyw na rzecz Małżeństwa i Rodziny - Gniezno, 2017.06.20

www.forummalzenstwairodziny.pl

P.S. Nagrania video wystąpień Sycharków na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Moralne i duszpasterskie konsekwencje przysięgi małżeńskiej” zorganizowanej przez Katedrę Duszpasterstwa Rodzin KUL, Katedrę Teologii Moralnej Fundamentalnej i Ekumenicznej KUL oraz Wspólnotę Trudnych Małżeństw SYCHAR w dniu 7 czerwca 2017 r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II są dostępne pod adresem www.kul.sychar.org.